Jak pisał Stefan Napierski: „Poezja – poczucie łączności”, więc tym razem łączymy się z utworami Marii Markiewicz.

Jeszcze raz□□□□

Przeżyć wszystko jeszcze raz

od początku aż do końca.

Sny różowe móc zatrzymać

złapać się promieni słońca.

Liczyć gwiazdy – drogi nieba

mrugać okiem do księżyca.

Karty składać jak do wróżby

tarot szczęściem niech zachwyca.

Serce przeszyć nitką wspomnień

odkryć każdą linię losu.

Narysować na papierze

ciszę duszy – echo głosu.

Zegar wstrzymać na godzinę

radość chwycić mocno w dłonie.

Lampkę zgasić delikatnie

miłość nowa znów zapłonie.

Maria Markiewicz

Niebo

Wybieram się do nieba

na chwilkę do Pana Boga.

Może pozwoli mi wypić kawę?

Tak – ogarnia mnie trwoga.

Nie wiem czy znajdę słowa

odpowiednie do sytuacji.

Może wystarczą wolne myśli?

Nie – nie mam tu racji.

Tam jest zawsze spokojnie,

zegar czasu nie mierzy.

Księga duża i złota

na podeście wciąż leży.

Anioł kartki przerzuca,

czyta – tworzy obrazy.

Duszę kreśli wokoło

tak – by usunąć skazy.

To spotkanie przedziwne

nie ma też zakończenia.

Światło ciemne i mgliste

na deszcz srebrny przemienia.

Maria Markiewicz

Nadzieja

Zieleń drzewa pokryła

nie widać szarości.

Głowa pełna marzeń….

- jak uciec starości…?

Myśli ciągle nowe

mocują się z czasem.

Maraton na czole

walka też z hałasem.

Teraz wiem co młodość

róż się brązem staje.

Zegar szybciej chodzi

Bóg nadzieję daje.

Światło śmierć przegania

Ktoś gromnicę pali…

Serce znów gorące

ogień – słońce w dali.

Biały gołąb siedzi

czeka na okruchy.

Widzi dziwne blaski

tak czuwają Duchy…

Płomień świecy gaśnie

promienie na górze.

Życie wraca cicho

płynie w złotej chmurze.

Maria Markiewicz